

# Niech zapłoną samochody!

**Jacek T.** nie lubi antyfaszystów, lubi za to podpalać samochody. Lub także komentować otaczającą go rzeczywistość na skrajnie prawicowych portalach internetowych. Skutecznie też unika odpowiedzialności za swoje bandyckie występki, ale w tym pomaga mu ojciec – adwokat.

JACEK PURSKI

**B**runatna Księga – katalog incydentów rasistowskich prowadzony przez Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ”: „WARSZAWA. 18 lutego 2012 r. wieczorem w okolicach ulic Oleandrów, Nowowiejskiej i Natolińskiej 23-letni **Jacek T.**, działacz skrajnej prawicy i pseudokibic **Legii Warszawa**, znany ze skrajnie prawicowych poglądów, podpalił dziesięć samochodów – siedem spłonęło doszczętnie, a trzy częściowo (...)

Dzień później Jacek T. został zatrzymany przez policję na podstawie nagrań monitoringu i zeznań świadków. Prokurator postawił mu zarzut wywołania pożaru, który „zagroził życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach”. Już 22 lutego 2012 r. sąd podjął decyzję o zastosowaniu wobec sprawcy dozoru policyjnego, czyli uwolnieniu go z aresztu. Takie działanie spotkało się z natychmiastową odpowiedzią prokuratury: „Prokuratura zdecydowała, żełoży zażalenie na tę decyzję sądu. W naszej opinii istnieje bowiem ryzyko, że podejrzany będzie próbował wpływać na świadków, którzy złożyli zeznania w tej sprawie, i mataczyć w śledztwie. Podejrzany na pewno z imienia i nazwiska zna osobę, która go rozpoznała w trakcie okazania. Areszt uzasadniony jest też karą, która grozi za zarzucony Jackowi T. czyn – do 10 lat pozbawienia wolności” – powiedział Dariusz Ślepokura z Prokuratury Okręgowej. Później okazało się, że to dopiero początek „dziwnych” decyzji sądu w kolejnych sprawach dotyczących Jacka T.

Przy okazji zatrzymania wyszedł na jaw fakt, iż T. był podejrzany również o to, że w nocy z 20 na 21 kwietnia 2011 roku podpalił dziewięć samochodów. Tego dnia w Warszawie odbywał się mecz półfinałowy Pucharu Polski pomiędzy Legią a Lechią Gdańsk. Mężczyzna nie został jednak wpuszczony tego dnia na trybuny przy Łazienkowskiej, ponieważ był nietrzeźwy. Po meczu podpalił trzy auta zaparkowane niedaleko stadionu, a potem na warszawskim Ursusie podpalił kolejnych sześć samochodów. Jacka T., ubranego w klubowe barwy, zauważyli przechodnie i zawiadomili policję. Sąd zdecydował wówczas o jego aresz-

towaniu na dwa miesiące. 26 kwietnia 2011 roku po wpłaconiu poręczenia majątkowego w wysokości 60 tysięcy złotych T. wyszedł na wolność.

**T**o nie koniec jego wyczynów. Także w lipcu 2011 roku na warszawskich ulicach podpalonych zostało pięć samochodów. Głównym podejrzanym był, oczywiście, Jacek T. Ale co z tego, skoro policji nie udało się zebrać wystarczających dowodów przeciwko niemu.

Jacek T. jest synem bardzo znanego i wpływowego adwokata – Michała T. W latach 80. był on dziennikarzem sportowym, specjalizował się w felietonach na temat piłki nożnej pisanych dla sportowej redakcji dziennika „Rzeczpospolita”. Od 14 czerwca do 29 listopada 2005 roku był pierwszym w historii prezesem spółki Ekstraklasa SA. Pełnił swą funkcję tymczasowo – do czasu zwołania Walnego Zgromadzenia. Na stanowisku został zastąpiony przez Andrzeja Rusko. 24 stycznia 2007 r. ten sam Andrzej Rusko, tym razem już jako kurator PZPN, mianował go przewodniczącym Wydziału Dyscypliny. Funkcję pełnił do 31 stycznia 2008 r. Ojciec Jacka T. jest także kibicem Legii Warszawa. Od 18 marca 2009 r. pełnił funkcję członka Rady Nadzorczej KP Legia Warszawa SSA. Natomiast w 2011 roku wraz z Gromosławem C. został zatrzymany przez CBA w związku z podejrzeniami korupcji w procesie prywatyzacji STOEN.

Od 2012 roku jest również obrońcą swojego syna. Bardzo przykłada się do swojej pracy, bo syn skutecznie unika kary za popełnione czyny. Faktem jest też, że Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie prowadzi w sprawie mecenasa postępowanie o naruszenie zasad etyki adwokackiej. Chodzi o zachowanie podczas rozprawy syna (T. nie występował wówczas jako adwokat, lecz był na sali jako ojciec podejrzanego). Według relacji sędzi, potwierdzonej później osobną notatką urzędnika, który protokołował przebieg posiedzenia, mecenas T. wpadł w szal, gdy usłyszał, że jego



### Zatrzymanie Jacka T. w lutym 2012 roku

syn zostaje w areszcie. Adwokat podszedł do stołu sędziowskiego, był agresywny. W pewnym momencie wyrwał sędzi z rąk ostatni tom akt. Później cisnął nim o stół. Sędzia dwukrotnie naciskała przycisk alarmowy wzywający ochronę, ale strażnicy nie przychodzili. Potem poprosiła protokolanta, by otworzył drzwi na korytarz, licząc na to, że ktoś usłyszy okrzyki dochodzące z sali i przyjdzie jej z pomocą.

Sprawa, podczas której doszło do tych wydarzeń, miała związek z kolejnymi podpaleniami. W nocy z 23 na 24 lutego 2013 roku na ulicy Oleandrów Jacek T. ponownie podpalił dwa samochody. Następnej nocy podłożył ogień pod kolejnych pięć pojazdów. Zatrzymanemu przez policję postawiono zarzuty podpalenia pięciu samochodów w centrum stolicy. „Nie przyznał się do zarzuconych czynów. Odmówił składania wyjaśnień” – powiedział Zdzisław Kuropatwa, szef Prokuratury Warszawa-Śródmieście.

a tym historia się nie kończy, o ile kiedykolwiek ten festiwal bezkarności ma szansę się skończyć... Ale Jacek T. to nie tylko notoryczny podpalacz. Realizuje się także w działalności publicystycznej. W 2008 roku Jacek T. na portalu **salon24.pl** opublikował tekst o wykopywaniu rasizmu ze stadionów, w którym szkalował Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ”. Przytacza w nim wiele argumentów, które jednoznacznie wskazują na jego ideologiczne sympatie. Wystarczy trochę dokładniej poszukać informacji o Jacku T., by przekonać się o jego związkach z **Młodzieżą Wszechpolską**. W siódmym numerze nacjonalistycznego pisma „**Polityka Narodowa**” podpalacz opublikował swój tekst pod tytułem *Współczesne europejskie ruchy nacjonalistyczne i prawicowe*. Nie jest to pierwszy przypadek, gdy liderom skrajnej prawicy w Polsce nie przeszkadza przestępcza działalność osób związanych z ich ruchem.

Jednak prawdziwy popis swoich skrajnych poglądów daje T. na portalu **Prawica.pl**, gdzie znajdziemy blisko siedemdziesiąt jego tekstów publicystycznych. O jego skrajnie prawicowych sympatiach mówią wiele same tytuły: *Krótki poradnik, jak zostać faszystą; Kara śmierci; Konstrukttywne wytłumaczenie własnej homofobii; O (anty)faszystach; Falszywa propaganda przeciwko kibicom; Po kongresie Libertas; Na Czerskiej mają problem z Hitlerem; Refleksje o faszyzmie i antyfaszyzmie* itd. Długo by opisywać jego wynurzenia na różne tematy. Dość powiedzieć, że jest publicystą aktywnym, którego teksty koncentrują się wokół kibiców, polityki i ideologii skrajnej prawicy. W swych publikacjach często atakuje mniejszości i wyraża ksenofobiczne poglądy podszyte swoiście rozumianym konserwatyzmem. Otwarcie krytykuje uniwersalne wartości antyrasistowskie, jednocześnie broni inicjatyw takich, jak tak zwany Marsz Niepodległości organizowany przez środowiska często opisywane jako neofaszystowskie, oraz agresywnych, w dużej części rasistowskich kiboli. Są to przecież ideologiczni pobratymcy Jacka T. Pytanie tylko, jak długo ten wiecznie „niewinny” podpalacz samochodów będzie mógł bezkarnie szerzyć nienawiść w swoich internetowych publikacjach i na ulicach? ■